

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI (Toruń)

PIERWSZE WRAŻENIA W PRUSACH  
PO PORAŻCE ZAKONU NIEMIECKIEGO  
W BITWIE GRUNWALDZKIEJ\*

**Słowa kluczowe:** zakon niemiecki; percepcja wydarzeń wojennych; wojna polsko-krzyżacka 1409–1411; bitwa pod Grunwaldem; Prusy późnośredniowieczne; wpływ psychologiczny wydarzeń na postawy ludzkie; XV wiek

Dla współczesnej humanistyki już od kilku co najmniej dekad oczywiste jest, że wojna wbrew dziewiętnastowiecznym wyobrażeniom nie jest tylko „zwykłą kontynuacją polityki przy wprowadzeniu (zastosowaniu) innych środków”<sup>1</sup>, a w każdym razie nie wyłącznie, lecz w swojej wielowymiarowości i wieloaspektowości stanowi jeden z przejawów i jedną z form konfliktów międzyludzkich o charakterze grupowym, kolektywnym<sup>2</sup>. I w tym sensie w o wiele większym stopniu daje się ona

\* W tekście zastosowano następujące sygły: OBA = Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin (Dahlem), XX. Hauptabteilung (Historisches Staatsarchiv Königsberg), Ordensbriefarchiv; SRP = Scriptorum rerum Prussicarum; MPH = Monumenta Poloniae Historica. Cytaty biblijne podano według piątego wydania Vulgaty: *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, instr. R. Weber, praep. R. Gryson, Stuttgart 2007.

<sup>1</sup> C. von Clausewitz, *Vom Kriege*, hrsg. v. M. von Clausewitz, Bd. I, Berlin 1832, Buch 1, Cap. 24, s. 26: „Der Krieg ist eine bloße Fortsetzung der Politik unter Einbeziehung anderer Mittel” (por. polskie wydanie: C. von Clausewitz, *O wojnie. Księgi I–VIII*, tłum. A. Cichowicz, L. W. Koc, F. Schoener, Lublin 1995, s. 23).

<sup>2</sup> M. Mead, *Alternativen zum Krieg*, [in:] *Der Krieg. Zur Anthropologie der Aggression und des bewaffneten Konflikts*, hrsg. v. M. Fried, M. Harris, R. Murphy, Frankfurt a. Main 1971, s. 235–252; por. też H. von Stietencron, *Töten und Krieg. Grundlagen und Entwicklungen*, [in:] *Töten und Krieg*, hrsg. v. eiusdem, J. Rüpke (Veröffentlichungen des Instituts für Historische Anthropologie, Bd. 6), Freiburg a. Breisgau–München 1995, s. 22–23. Wypada w tym miejscu zauważyć, że owe Clausewitzowskie wyobrażenie i projekcja „wojny” stały się niejako aktualne w zupełnie nowych kontekstach – zwłaszcza w odniesieniu do konkurencji i konfliktu gospodarczego we współczesnej gospodarce rynkowej interpretowane są dziś powszechnie myśli cytowanego wyżej pruskiego oficera sztabowego, głównie w anglojęzycznej literaturze i anglosaskiej tradycji kulturowej; por. m.in. H. Sherman, R. Schultz, *Open Boundaries: Creating Business Innovation through Complexity*, Santa Fe 1998; H. Mintzberg, J. Lampel, B. Ahlstrand, *Strategy Safari: A Guided Tour Through the Wilds of Strategic Management*, New York 1998; T. v. Ghyczy, B. v. Oetinger, Ch. Bassford, *Clausewitz on Strategy: Inspiration and Insight from a Master Strategist*, s. I. 2001 (polski przekład: *Clausewitz o strategii*, tłum. A. Ehrlich, Warszawa 2002). Można tu zatem mówić o znacznej ekspansji semantycznej pojęcia „wojny” i kulturowej dyfuzji konceptu rzekomo niezmiennych reguł tym fenomenem rządzących, sformułowanych w epoce tużporewolucyj-

zrozumieć dopiero ujmowana i pojmowana jako jeden z elementów, czynników i zarazem determinantów kultury<sup>3</sup> – a więc jako fenomen ogólnokulturowy<sup>4</sup>. Mediewistyka europejska ów kulturowy aspekt zjawiska „wojny” „odkryła” i skonceptualizowała nieco wcześniej<sup>5</sup> aniżeli badacze zajmujący się czasami późniejszymi, zdobywszy tym samym bogate instrumentarium różnorodnych humanistycznych kategorii analitycznych umożliwiających spojrzenie na „wojnę” i „konflikt” bardziej w dążeniu do Blochowskiego „rozumienia” aniżeli „wiedzenia”<sup>6</sup>. I to należy uznać za jej dużą zdobycz w pierwszych kilku dekadach po drugiej wojnie światowej, dostrzegając zarazem niebagatelny wpływ mentalny humanistycznego doświadczenia tego kataklizmu na sposób pojmowania omawianych zjawisk<sup>7</sup>.

---

nej. Oczywiście obok tego funkcjonuje nadal „standardowa” refleksja teoretyczno-wojskowa operująca Clausewitzowskimi kategoriami; por. np. T. Will, *Operative Führung. Versuch einer begrifflichen Bestimmung im Rahmen von Clausewitz' Theorie „Vom Kriege”*, Hamburg 1997; R. Beck, *Clausewitz' Kriegshehre in unserer Zeit*, Allgemeine Schweizerische Militärzeitschrift, Bd. 146: 1980, s. 272–276; R. Brühl, *Zur militärtheoretischen Leistung Carl von Clausewitz*, Militärgeschichte, Bd. 19: 1980, s. 389–401; zaś w Polsce choćby studium M. A. Falińskiego: *Aktualność myśli Carla von Clausewita*, Warszawa 1991.

<sup>3</sup> O. G. Oexle, *Geschichte als historische Kulturwissenschaft*, [in:] *Kulturgeschichte heute*, hrsg. v. W. Hardtwig, H.-U. Wehler (Geschichte und Gesellschaft, Sonderheft 16), Göttingen 1996, s. 14–40.

<sup>4</sup> Chodzi tu o kierunek zupełnie przeciwny w stosunku do owego „anglosaskiego”, mianowicie nie o transpozycję kategorii militarnych na inne przestrzenie działalności człowieka (np. gospodarcze), ale o dostrzeżenie niemilitarnych przejawów i uwarunkowań fenomenu „wojny”, czyli o potraktowanie wojny nie tylko jako zbioru fizycznych, zbiorowych zazwyczaj aktów przemocy dokonywanych przy użyciu intencjonalnie wykonanych narzędzi (broni) i warunkowanych traktowanymi fundamentalnie (tudzież uniwersalnie) regułami pojmowanymi jako obiektywne przesłanki osiągnięcia sukcesu (= zamierzonego celu), ale właśnie jako zjawiska o wiele bardziej złożonego, przynależącego do kultury w ogólności, a więc do wszystkich jej przejawów – co z dużym sukcesem zaproponowała humanistyka kręgu niemieckojęzycznego; por. m.in. T. V. Trotha, *Zur Soziologie der Gewalt*, [in:] *Soziologie der Gewalt* (Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie, Sonderhefte, H. 37), Wiesbaden 1997, s. 9–56.

<sup>5</sup> Poglądowo w tej kwestii por. H.-H. Kortüm, *Der Krieg im Mittelalter als Gegenstand der historischen Kulturwissenschaften. Versuch einer Annäherung*, [in:] *Krieg im Mittelalter*, hrsg. v. H.-H. Kortüm, Berlin 2001, s. 13–43. Podobnie humanistyka romańska, głównie francuska, zaproponowała nowy ogólnokulturowy nurt ujęcia fenomenu „wojny” w średniowieczu; por. m.in. zbiór artykułów opublikowanych w tomie pokonferencyjnym *La guerre, la violence et les gens au Moyen Âge*, sous la dir. P. Contamine, O. Guyotjeannin, vol. 1: *Guerre et violence*, Paris 1996; vol. 2: *Guerre et gens*, Paris 1996; przy czym za prekursorską próbę przedstawienia „wojny” jako immanentnego zjawiska kultury uchodzi praca Philippe’a Contamine’a: *La guerre au Moyen Age* (Nouvelle Clío n° 24), Paris 1980 (wyd. 1) (polskie wydanie: *Wojna w średniowieczu*, tłum. M. Czajka, Warszawa 1999 (wyd. 1)), którą poprzedziła dysertacja: idem, *Guerre, État et société à la fin du Moyen Âge. Études sur les armées des rois de France 1337–1494* (Civilisations et sociétés, vol. 24), Paris 1972.

<sup>6</sup> Można jednak polemizować z przekonaniem Marca Blocha (*Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, Warszawa 1962 (wyd. 2), s. 34), że „w naszej umysłowości chęć rozumienia jest znacznie silniejsza niż chęć wiedzenia”, bo o ile umysł ludzki bez wątpienia jest w pełni zdolny do podjęcia wysiłku zrozumienia, i na tym opiera się jego ewolucyjny rozwój, o tyle równocześnie łatwo ulega skłonności do schematyzowania, uogólniającego kategoryzowania i w rezultacie upraszczania.

<sup>7</sup> J. Nowosadko, *Krieg, Gewalt und Ordnung. Die Einführung in die Militärgeschichte*, Historische Einführungen, Bd. 6: (Berlin) 2002, s. 11–17, 108–110, 131–138.

Wśród wspomnianej mnogości aspektów fenomenu „wojny” i szerszego w stosunku doń zjawiska „konfliktu”<sup>8</sup> zagadnienia mentalne, świadomościowe i psychologiczne związane z percepcją wydarzeń wojennych oraz z ich doświadczaniem/doświadczeniem (= przeżyciem) i postrzeganiem należą bez wątpienia do tyleż interesujących, ileż frapujących, również dla mediewisty<sup>9</sup> – zarazem jednak są niezwykle trudno uchwytnie. Wynika to nie tylko z ograniczonej i relatywnie homogenicznej bazy źródłowej, ale przede wszystkim – choć do dziś jeszcze brak co do tego powszechnej świadomości – z dystansu mentalnego i w ogólności kulturowego dzielącego człowieka współczesnego (epoki industrialnej oraz postindustrialnej/informatycznej) i człowieka wieków średnich (epoki społeczności tradycyjnych i głównie rustykalnych oraz czasów oralnej w dużym stopniu komunikacji)<sup>10</sup>. Ta szczególna sytuacja nie oznacza jednak, że prób rozpatrywania tego rodzaju zagadnień nie należy podejmować. Przeciwnie, rezultaty ostatnich dwóch–trzech dekad badań w tym zakresie weryfikują bowiem pozytywnie wszelkie potencjalne i rzeczywiste wątpliwości<sup>11</sup>.

Dokonując zewnętrznie, okolicznościowo (600. rocznica bitwy grunwaldzkiej) warunkowanej próby analizy konfliktu króla polskiego Władysława II oraz wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Witolda i ich poddanych z wielkim mistrzem zakonu niemieckiego Ulrichem von Jungingen, jego korporacją zakonną i wszystkimi uznającymi jej władztwo terytorialne w Prusach obok badania najróżniejszych jego elementów, nawet przyjmując klasyczną niejako opcję polityczno-militarną<sup>12</sup>, wypada (i warto) poczynić kilka spostrzeżeń tudzież uwag także w nakreślonym wyżej zakresie historyczno-kulturowym<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> A. u. J. Assmann, *Kultur und Konflikt. Aspekte einer Theorie des unkommunikativen Handelns*, [in:] *Kultur und Konflikt*, hrsg. v. J. Assmann, D. Harth, Frankfurt a. Main 1990, s. 11–48.

<sup>9</sup> Por. m.in. B. Ulrich, „*Militärsgeschichte von unten*”. *Anmerkungen zu ihren Ursprüngen, Quellen und Perspektiven im 20. Jahrhundert*, *Geschichte und Gesellschaft*, Bd. 22: 1996, H. 4 (*Militärsgeschichte heute*, hrsg. v. D. Langewiesche), s. 474–504. Zespół zagadnień związanych z problematyką doświadczeń wojennych, przeżyć, uczuć i wrażeń poddawany jest od 1999 r. oglądowi badawczemu przez zespół kierowany przez Antona Schindlinga na Eberhard Karls Universität Tübingen w ramach Sonderforschungsbereich 437 („Kriegserfahrungen. Krieg und Gesellschaft in der Neuzeit”).

<sup>10</sup> J. Le Goff, *Wprowadzenie*, [in:] idem, *Długie średniowiecze*, tłum. M. Żurowska, Warszawa 2007, s. 5–16; idem, *Człowiek średniowiecza*, [in:] *Człowiek średniowiecza*, tłum. M. Radożycka-Paloetti, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 11–50; oraz choćby niedawna praca Roberta Fossiera: *Ludzie średniowiecza*, tłum. A. Czupa, Kraków 2009.

<sup>11</sup> Por. np. A. Crépin, *Les dépouilles des tués sur le champ de bataille dans l'histoire, les arts et la pensée du haut Moyen Âge*, [in:] *La guerre, la violence et les gens au Moyen Âge*, vol. 1, s. 15–24.

<sup>12</sup> W takim klasycznym, tradycyjnym niejako nurcie mieści się nowa monografia wojny w latach 1409–1411 przygotowana przez czterech mediewistów z Torunia i Gdańska, por. S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, „Wojna Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w latach 1409–1411” (w druku), tu: „Wstęp”, s. 11–12.

<sup>13</sup> Niektóre zagadnienia poruszyłem we wspomnianej monografii, choć bez wątpienia wymagają one z jednej strony analitycznego pogłębienia, z drugiej zaś odrębnego, systematycznego wykładu wyjątego z ram chronologicznie delimitowanej narracji i uporządkowanych rozważań o przebiegu wypadków; por. K. Kwiatkowski, „Wyprawa letnia 1410 roku”, [in:] S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, op.cit., s. 238–563.

Należy do niego między innymi zagadnienie wpływu psychologicznego, jaki działania militarne – ich przebieg i rezultaty – wywierają na człowieka, zarówno na jednostki, jak i na grupy; tak na ich uczestników, jak i na postronnych obserwatorów; w trakcie trwania, jak również po ich zakończeniu. Wpływ ten każdorazowo nie jest zjawiskiem chwilowym, ale w różnych fazach uczestnictwa i/bądź procesu poznawczego zmienia się jego natężenie.

Określenie „wrażenie” użyte w znaczeniu przypisywanym mu w języku ogólnym, a nie naukowym odnosi się do stanu psychicznego spowodowanego działaniem bodźców zewnętrznych bądź/i wewnętrznych, oznacza zatem jakieś przeżycie wewnętrzne tudzież odczucie<sup>14</sup>. Należy przy tym zauważyć, że etymologia wyraźnie wskazuje na początkowy ograniczony zakres semantyczny tego słowa, które pierwotnie oznaczało rezultat psychiczny oddziaływania na jednostkę bodźców wyłącznie zewnętrznych<sup>15</sup>. W ujęciu psychologii poznawczej „wrażenie” rozumiane jest tymczasem jedynie jako jeden z procesów poznawczych człowieka, najbardziej pierwotny i naturalny, będący sensorycznym (zmysłowym) rodzajem percepcji, a konkretniej – spostrzegania<sup>16</sup>. W niniejszym przyczynku chodziłoby jednak o ukazanie nie tyle struktury zjawiska epistemologicznego, jakim było zdobycie informacji o porażce wojska zakonnego Ulricha von Jungingen w starciu z siłami króla polskiego Władysława II w dniu 15 lipca na polu bitewnym koło Stębarka (Tannenbergu) i Grunwaldu (Grünfelde) – jej spostrzeżenie<sup>17</sup>, co przede wszystkim o próbę analizy zbioru uchwytnych reakcji pojedynczych jednostek bądź grup (mieszkańców kraju pruskiego) na to wydarzenie, a ściślej – na różnego rodzaju komunikaty informujące o nim. Zatem w obrębie instrumentarium pojęciowego psychologii przedmiotem tej krótkiej refleksji będą raczej zachowania ludzkie jako rezultat nie tylko percepcji sensorycznej jakiegoś zbioru bodźców (elementu/-ów rzeczywistości), lecz także wielu innych mechanizmów poznawczych człowieka – m.in. uwagi, pamięci i myślenia<sup>18</sup>. W związku z zaistnieniem

<sup>14</sup> *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 2: (P–Ż), Warszawa 2000, s. 1048: „Nasze wrażenie z czegoś to nasze myśli o tym i uczucia, jakich doświadczamy w zetknięciu się z tym [...]”.

<sup>15</sup> Czasownik „wrażać”, „wrażyć” oznaczał w języku staropolskim czynność wbijania, wkłuwania, wtykania, a zatem w porządku antropologicznym konotował „obcość”, „zewnętrzność”, która może ingerować w integralność danej jednostki ludzkiej, danego „ja”, a więc oddziaływać na nie; por. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. X: (W–Wżgim), z. 4(64): (Wjechać–Wronię), Kraków 1991, s. 317; por. też S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. VI: (U–Z), Warszawa 1814, s. 305. Z podobną zresztą sytuacją mamy do czynienia w języku niemieckim (*Eindruck*) czy angielskim (*impression*), który przejął za pośrednictwem francuszczyzny (*impression*) owo pojęcie z łaciny (*impressio*).

<sup>16</sup> E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, Warszawa 2006 (wyd. 1), s. 278–279; T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, Gdańsk 2002 (wyd. 2), s. 33.

<sup>17</sup> To zagadnienie samo w sobie tworzy przestrzeń badawczą i było już w historiografii „grunwaldzkiej” dostrzegane między innymi w postaci pytania, kiedy i w jakim zakresie król Władysław II uświadomił sobie (tzn. poznał) rozmiary zwycięstwa swoich wojsk; por. np. S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987 (wyd. 5), s. 413, 430–431; choć trzeba zauważyć, że w swoich analizach bynajmniej nie był on konsekwentny, wydając również sądy zupełnie ze sobą sprzeczne; por. *ibid.*, s. 434.

<sup>18</sup> Por. m.in. T. Maruszewski, *op.cit.*, s. 32, 76–77, 117–120, 332–335; E. Nęcka, J. Orzechowski,

tych zachowań każdorazowo w określonej zbiorowości tudzież uwzględniając ich kolektywny charakter, będziemy tu mieli do czynienia zasadniczo z reakcjami jako zachowaniami społecznymi – a więc z fenomenami psychospołecznymi<sup>19</sup>.

Prezentowany przyczynek został jednocześnie ograniczony do próby częściowej analizy reakcji jedynie mieszkańców kraju pruskiego, a zatem do tylko jednego z wielu kręgów osób percypujących rezultat bitwy z 15 lipca (można tu wymienić jeszcze inne: 2) członkowie wojsk królewskich, niebędący mieszkańcami Prus; 3) biorący udział w starciu żołnierze najemni (zaciężni) obu stron, również w olbrzymiej większości mieszkający na stałe poza krajem pruskim; 4) członkowie zakonu niemieckiego z innych gałęzi korporacji (inflanckiej i z baliwatów zachodnio- i południowoeuropejskich); 5) poddani króla polskiego niebiorący udziału w wyprawie letniej<sup>20</sup>; 6) szeroka zewnętrzna „opinia publiczna” w krajach ościennych względem Prus, Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>21</sup>).

Rozpatrując problem nieodległej czasowo percepcji rezultatu starcia grunwaldzkiego i reakcji behawioralnych nań, wypada przyjąć podział chronologiczny na trzy odcinki – 1) sam dzień 15 lipca, czyli godziny między wygaśnięciem głównego ogniska bitwy (przemierzającego się nieco w przestrzeni<sup>22</sup>) a spoczynkiem nocnym większości zwycięskich wojsk; 2) dzień po bitwie, 16 lipca i początek dnia następnego – czas, w którym zwycięskie wojska królewskie i przynajmniej część jeńców-mieszkańców Prus przebywała nieopodal pobojuwiska (na symbolicznym „polu bitwy”<sup>23</sup>); wreszcie 3) kolejne dni po 17 lipca. Jednocześnie dość niewyraźne

---

B. Szymura, op.cit., s. 278–279, 320–326, 421–423; J. Koziński, *Myślenie i rozwiązywanie problemów*, [in:] *Psychologia ogólna*, red. T. Tomaszewski, t. 1, Warszawa 1992, s. 91–92.

<sup>19</sup> A. S. Reber, E. S. Reber, *Słownik psychologii*, tłum. zbiorowe, pol. red. I. Kurcz, K. Skarżyńska, Warszawa 2005, s. 728.

<sup>20</sup> Pewne elementy rezultatu percepcji bitwy grunwaldzkiej wśród mieszkańców Królestwa Polskiego w ciągu XV w., mianowicie projekcję starcia w twórczości lirycznej, przeanalizowała wstępnie Czesława Ochałówna: *Bitwa grunwaldzka w poezji polsko-lacińskiej XV wieku*, *Małopolskie Studia Historyczne* (dalej cyt. MSH), R. 3: 1960, z. 1/2, s. 81–106.

<sup>21</sup> W tej kwestii por. prace Andrzeja F. Grabskiego: *Echa bitwy grunwaldzkiej w historiografii zachodnioeuropejskiej*, *Zapiski Historyczne*, t. 32: 1967, z. 1, s. 7–48; idem, *Pogrunwaldzkie polemiki*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I*, z. 45, Łódź 1966, s. 45–66; K. Pieradzka, *Bitwa grunwaldzka w obcych relacjach kronikarskich (pruskich, śląskich i zachodnioeuropejskich)*, MSH, R. 3: 1960, z. 1/2, s. 51–65; J. Radziszewska, *Echa bitwy grunwaldzkiej w ruskich latopisach*, MSH, R. 3: 1960, z. 1/2, s. 67–80.

<sup>22</sup> K. Kwiatkowski, op.cit., s. 384–432.

<sup>23</sup> O takiej symbolicznej projekcji pobojuwiska, które w wymiarze fizycznym nie musiało pokrywać się z rzeczywistym placem boju, przekonuje odpis dyplomu królewskiego z 17 lipca dla Iwana Suszika z Romanowa, który wystawiony został „w wojsku, na poboju, na polu w pruskiej ziemi u wsi Thanenbriku i Grymwaldu”; por. *Zbiór dokumentów małopolskich, cz. VI: Dokumenty króla Władysława Jagiełły z lat 1386–1417*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk 1974, nr 1743; choć wedle wiarygodnego w tej kwestii przekazu *Kroniki konfliktu* oraz *Roczników* król wieczorem 15 lipca przesunął obóz koronny ¼ mili (około 1940–2100 m) w kierunku Malborka, a zatem mógł opuścić miejsce starcia (*prelii locum*) – pola wsi Stębark i Grunwald, co zresztą z przyczyn naturalnych (konieczność znalezienia wody pitnej, uwarunkowania higieniczne i sanitarne) było oczywiste, a przez to pozostaje prawdopodobne; por. *Cronica conflictus Wladislawi*

pozostać muszą siłą rzeczy skrajne granice czasowe omawianego tu zjawiska, jak to zazwyczaj bywa w humanistyce – przy czym należy zaznaczyć, iż poza nawiasem zainteresowań wypada również umieścić odbywające się na dość dużą skalę poddawanie się w niewolę kombatantów z wojska zakonnego będące, co oczywiste, reakcją na szereg bodźców i komunikatów informujących o niemożności kontynuowania walki w celu jej zwycięskiego (w wymiarze jednostkowym, grupowym bądź nawet całego wojska) zakończenia. Ten zespół wypadków traktować bowiem należy jako immanentnie należący do starcia bitewnego.

W tak zarysowanym koncepcie analitycznym już na samym początku trzeba stwierdzić, że zachowane przekazy źródłowe zawierają jedynie bardzo pośrednie informacje na temat pierwszych reakcji jeszcze w dniu bitwy, które z przyczyn natury fizycznej wśród ludności Prus musiały ograniczać się w zasadzie do krakowskich kombatantów z wojska wielkiego mistrza i dość nielicznych jeszcze mieszkańców kraju pruskiego niebiorących udziału w starciu.

Narracja Jana Długosza prezentująca wydarzenia rozgrywane się tuż po zdobyciu obozu zakonnego zawiera pewne przesłanki wskazujące na formy reakcji okolicznych wiejskich mieszkańców, którzy obserwowali starcie grunwaldzkie<sup>24</sup>. Mianowicie krakowski kanonik w topicznie skonstruowanym opowiadaniu<sup>25</sup> o królewskim nakazie rozbicia znalezionych w opanowanym obozie beczek z winem przytacza naoczne świadectwa, wedle których wielkie ilości trunku zmieszane z krwią leżących w tym miejscu licznych zabitych miały spływać po stoku na rozciągające się poniżej łąki Sębarka, tworząc wręcz bystry potok<sup>26</sup>. Dalej dziejopis włącza do narracji informację, że wśród niższych warstw społecznych pojawiły się opowieści, jakoby bitwa miała być tak wielka, że krew zabitych spły-

---

*regis Poloniae cum cruciferis. Anno Christi 1410. Z rękopisu Biblioteki Kórnickiej* (dalej cyt. CC), wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911, s. 29; *Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ed. S. Gawęda et alii, lib. X–XI (1406–1413) (dalej cyt. Długosz X/XI), ed. K. Baczkowski et alii, Varsoviae 1997, s. 117; ponadto również SRP, Bd. III, Leipzig 1866, s. 426 (= MPH, t. II, s. 868); SRP, Bd. III, s. 427 (= MPH, t. II, s. 867); *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej cyt. KDW), wyd. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, A. Gąsiorowski, t. V (1400–1444), Poznań 1908, nr 163, s. 171). Analizę fenomenu projekcji pola bitwy jako wyodrębnionej przestrzeni przeprowadził niedawno Bernd Hüppauf: *Das Schlachtfeld als Raum im Kopf*, [in:] *Schlachtfelder. Codierung von Gewalt im medialen Wandel*, hrsg. v. S. Martus, M. Münkler, W. Röcke, Berlin 2003, s. 207–234; por. też uwagi Ulricha Bröcklinga: *Schlachtfeldforschung. Die Soziologie im Krieg*, [in:] *Schlachtfelder*, s. 189–206.

<sup>24</sup> Krakowski kanonik wspomina w innym miejscu o sześciu dębach rosnących w miejscu pierwszego starcia się oddziałów koronnych i zakonnych, z których zmagania bitewne mieli obserwować członkowie jednego z wojsk; por. Długosz X/XI, s. 105; przy czym równie dobrze mogli to być ludzie miejscowi.

<sup>25</sup> Por. moje ostatnie uwagi: K. Kwiatkowski, op.cit., s. 428, przyp. 930 na s. 428–429.

<sup>26</sup> Długosz X/XI, s. 114: „Veritus autem Wladislaus Polonie rex, ne exercitus suus a vino inebriatus redderetur inutilis, facile, si quis congredi auderet, eciam ab ignavo hoste vincendus, ne quoque ex nimia potacione in morbos et languores solveretur, vasa vini discindi frangique iubet. Quibus ad imperium regis celerrime confractis defluebat vinum occisorum cadavera, quorum erant in loco stativorum hostilium haut parve congeries, et mixtum cum hominum equorumque interfectorum sanguine rubeum torrentem conficiens usque ad prata ville Tamberk visum est defluxisse et aluendo alveum ripasque ad modum torrentis sua impetuositate effecisse”.

wała niczym potoki<sup>27</sup>. W tym fragmencie mamy do czynienia z warunkowanym społecznie stereotypowym wyobrażeniem, mianowicie że informacje, zawierające elementy niezwykłości, a dostarczane przez ludzi plebejskiego pochodzenia, uznawane są z gruntu w kręgu szlachetnie urodzonych tudzież wśród uczonych za zmyślone (*fictio*) i bajeczne (*fabula*). Ale właśnie owa stereotypowa formuła percepcji i zarazem stereotypowy kod deskrypcji rzeczywistości wskazywałyby dość wyraźnie na realność funkcjonowania takich „ludowych” opowiadań w połowie XV w. Oczywiście trudno rozstrzygnąć, czy były to wyłącznie przekazy powstałe na obszarze Korony<sup>28</sup> czy też krążące wśród miejscowej ludności okręgu ostródzkiego w Górnych Prusach<sup>29</sup>, które po 1454 r. w okolicznościach trwającej wojny, również przy okazji podróży poselskich, mogły mniej lub bardziej pośrednio docierać do polskich odbiorców i wreszcie do aktywnego w tym okresie Długosza<sup>30</sup>. Powstanie tego rodzaju opowieści w pierwszym rządzie wśród ludności autochtonicznej w kontekście szybkiego pojawienia się przekonania o nadzwyczajnym, cudownym charakterze istniejącego obok wybudowanej po 1411 i odnowionej po 1414 r. kaplicy pobitewnej niewielkiego stawu<sup>31</sup> jest jak najbardziej prawdopodobne. Ten fenomen pojawienia się prostych ustnych narracji w specyficzny sposób przejawiających niepodważalny, oczywisty zarazem fakt – dużej ilości krwi na ziemi w obozie zakonnym – wskazuje na zaistnienie silnych bodźców sensualnych, które spowodowały pojawienie się charakterystycznej reakcji psychicznej polegającej na hiperbolizacji obrazu rzeczywistości. Owe silne bodźce sensualne nie mogły być spowodowane czym innym, jak tylko odpowiednio dużymi rozmiarami obserwowanego zjawiska – dużą liczbą zakrwawionych ciał i stopniem ich okaleczenia<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> Długosz X/XI, s. 114: „Inde vulgari fictioni et fabule occasione prestitam ferunt, qua vulgatum erat tantum eo prelio sanguinis fusum esse, ut cruor torrentis in modum deflueret”.

<sup>28</sup> Odzwierciedlają to zachowane utwory liryczne; por. Cz. Ochałówna, op.cit., nr I, w. 40, s. 104; nr II, w. 10, 20, s. 105; mówiące o wielu tysiącach (m.in. 40 000) bądź wprost o tym, że zabici zostali wszyscy z wojska wielkiego mistrza.

<sup>29</sup> O ludowych wierzeniach dotyczących cudownych uzdrowień opowiada zaledwie kilka lat po bitwie oficjał pomezanski; por. *Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, hrsg. v. E. Strehle, [in:] SRP, Bd. III, s. 333.

<sup>30</sup> Por. M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454–1466*, [in:] *Długossiana. Prace historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Gawęda, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr 561, Prace Historyczne, z. 65, Warszawa 1980, s. 146–149, 150–156, 158–164.

<sup>31</sup> R. Odoj, *Kaplica na Polach Grunwaldu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 4 (78), s. 745; przy czym trudno jednoznacznie określić, czy owe wierzenia i opowiadania należałoby wiązać pierwotnie ze stawem czy raczej z umieszczonym w konsekrowanej 12 III 1413 r. kaplicy obrazem NMP; por. *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomtur für die Jahre 1410–1420*, hrsg. v. W. Ziesemer, Königsberg 1911, s. 114 (17–18); S. Kujot, *Pobożne fundacje i pamiątki bitwy*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 17: 1910, s. 359; R. Odoj, op.cit., s. 745; S. Ekdahl, *Pobojowisko grunwaldzkie i okolica w XV i XVI stuleciu*, [in:] *Studia Grunwaldzkie*, t. III, red. M. Biskup (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 136), Olsztyn 1994, s. 63.

<sup>32</sup> W pewnej mierze symptomatyczne są tu szczątki wydobyte w okolicy kaplicy w rezultacie kilkunastu wykopalisk archeologicznych, z których niektóre noszą ślady licznych razów; por.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że najpierwszym wrażeniem mieszkańców Prus z okresu pobitewnego z wieczora 15 lipca było bardzo intensywne odczucie fizycznej wielości zabitych w obozie zakonnym i dużego natężenia walk w tym właśnie miejscu, na co reagowali zdziwieniem połączonym z niedowierzaniem. To właśnie poczucie nadzwyczajności zjawiska stworzyło komunikacyjny klimat dla powstania hiperbolicznych opowiadań<sup>33</sup>. Jeśli uwzględnić fakt, że obóz krzyżacki był jedynym znacznie większym<sup>34</sup> miejscem na polu bitwy, gdzie walka przybrała intensywnie zogniskowany i dość statyczny charakter, reakcja ta stanie się w pełni zrozumiała. Zachowany w piętnastowiecznym odpisie materiał homiletyczny opracowany na podstawie tzw. pierwotnej *Kroniki konfliktu*<sup>35</sup> wyraźnie wskazuje, że w obozie poległo więcej zbrojnych aniżeli na całym „otwartym” polu bitwy<sup>36</sup>; przy czym jego autor zaznaczył jednocześnie – oczywiście dla spotęgowania wrażenia odbiorcy – iż polegli wszyscy obrońcy obozu<sup>37</sup>.

---

B. Łuczak, *Ludzkie szczątki kostne z Pól Grunwaldku*, [in:] *Studia Grunwaldzkie*, t. I, red. M. Biskup (Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 124), Olsztyn 1991, s. 106–142. Pamięć o krwawym charakterze starcia w obozie, transpolowana z biegiem czasu na całe starcie 15 lipca, funkcjonowała również w XVI w., czego dowodem może być pieczęć używana w 1518 r. przez proboszcza kaplicy grunwaldzkiej Jakoba Rauthera, przedstawiająca dwa skierowane przeciwko sobie topory wojenne; por. S. Ekdahl, *op.cit.*, s. 65 oraz ryc. 1 na s. 66.

<sup>33</sup> Z podobnym zjawiskiem psychologicznym mamy do czynienia w przypadku narracji o spotkaniu się wojsk konnych w otwartym starciu w dolinie, którego dynamiczny charakter, forma boju prowadzonego przy zastosowaniu techniki szarży kawaleryjskiej i duże rozmiary stały się przesłanką powstania przekazów ustnych o „moście ręką ludzką uczynionym” („quasi unus pons manu factus”); por. CC, s. 26.

<sup>34</sup> Stosując taką przymiotnikową przydawkę, abstrahuję tu od zupełnie lokalnych ognisk boju w tych jego momentach, w których dochodziło do walk o znaki bojowe i wokół nich, czego jedyną źródłową egzemplifikację mamy zachowaną w Długosзовym opisie zmagania przy chorągwi wielkiej ziemi krakowskiej (1.); por. Długosз X/XI, s. 109. Dysponując obecną wiedzą na temat struktury średniowiecznego boju kawaleryjskiego (por. m.in. A. Ayton, *Arms, armour and horses*, [in:] *Medieval Warfare. A History*, ed. M. Keen, Oxford 1999, s. 187–193; S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosз – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410* (Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philosophisch-historische Klasse, Bd. 3, Nr. 104), Göttingen 1976, s. 9–23), trudno sądzić, by wśród kilkudziesięciu co najmniej znaków bojowych obecnych w bitwie w obu wojskach w starciu tylko o ten jeden doszło do lokalnego zogniskowania zmagania. Polski dziejopis zaprezentował ten epizod, być może jedynie o nim mając konkretne informacje; niezależnie jednak od tych komunikacyjnych uwarunkowań uczynił to przede wszystkim z przyczyn czysto stylistycznych – w artystycznym procesie budowania napięcia i dramatyzmu narracji. To szerokie i dość złożone zagadnienie między innymi poetyki narracji Długosзowej o starciu 15 lipca i o całej wyprawie pruskiej Władysława II zaprezentuję niebawem w odrębnym studium („Dlaczego i w jakim celu Jan Długosз opisał bitwę grunwaldzką tak, jak ją opisał?”).

<sup>35</sup> Z. Celichowski, *Wstęp*, [in:] CC, s. 12.

<sup>36</sup> CC, s. 28: „In illo autem loco plus, quam in toto conflictu, cadavera mortuorum apparerunt”.

<sup>37</sup> *Ibid.*, s. 28: „[...] sed statim devicti omnes in ore gladii perierunt”. Zwrócić należy uwagę na poetyckie, liryczne wyrażenie *in ore gladii* – „w paszczy miecza” zaczerpnięte z Vulgaty (Luc. 21, 24): „[...] et cadent in ore gladii et captivi ducentur in omnes gentes et Hierusalem calcabitur a gentibus donec impleantur tempora nationum [...]”, prorocki i eschatologiczny zarazem kontekst biblijny tego fragmentu ewangelii Łukasзowej ujętego w tekst jako wypowiedź Chrystusa każe zaś w zupełnie



Następnego dnia po bitwie, 16 lipca, poza sensoryczną recepcją widoku ciał poległych kombatantów tudzież zabitych koni zakres odbioru porażki wojska zakonnego przez autochtonów pruskich poszerzony został o nową przestrzeń. Składał się na nią cały szereg działań króla Władysława II mających charakter symboliczny, po części również wpisujących się niewątpliwie w przestrzeń rytualną. Takim działaniem był wspomniany wyżej ostentacyjny przejazd króla i taborów konnych przez pobojuwisko / obok pobojuwiska i przesunięcie „pola bitwy” naprzód, w głąb kraju przeciwnika, mające miejsce w godzinach wieczornych jeszcze w dniu starcia<sup>38</sup>.

Pierwsze w szeregu tych aktów mają charakter ściśle sakralny – stanowi je bowiem liturgia mszalna prezentowana zarówno w narracji *Kroniki konfliktu*, jak i Długosza, jako niezwykle rozbudowana. Obydwa przekazy zawierają bowiem informacje o sprawowaniu tego poranka aż trzech nabożeństw, mających charakter mszy solennych<sup>39</sup>, przy czym tekst *Kroniki* wskazuje na msze wotywno: o Duchu Św. (*de Sancto Spiritu*), do Trójcy Św. (*de Sancta Trinitate*) i o Rozesłaniu Apostołów (*de Divisione Apostolorum*)<sup>40</sup>, natomiast krakowski kanonik, również wymieniając msze wotywno, nazywa je kolejno: o Najświętszej Maryi Pannie (*de Benedicta Domina Nostra Maria*), o Duchu Św. i o Trójcy Św.<sup>41</sup> Zrozumiała, uwzględniając motywy czysto teologiczne, msza wotywna ku czci Trójcy Św. poprzedzona liturgią odnoszącą się do sprawcy Bożej ingerencji w dzieje ludzkie<sup>42</sup>, którym jest Duch Św., nie budzą wątpliwości. Nie do końca jasna pozostaje rozbieżność w przypadku dwóch pozostałych nabożeństw, przy czym należy zauważyć, że dziękiżynnemu odniesieniu zarówno do wstawiennictwa NMP, jak i wstawiennictwa Dwunastu

---

innym nurcie narracyjnym widzieć ten wycinek przekazu *Kroniki konfliktu* (czy również pierwotnej *Kroniki konfliktu*?). Przy tym dotycząca poległych przydawka liczebnikowa *omnes* nie jest już amplifikacją biblijną.

<sup>38</sup> Analizuję bliżej ten akt w monografii wojny lat 1409–1411, por. K. Kwiatkowski, op.cit., s. 450–451. Odnośnie do aktów rytualnych stanowiących istotny element wykonywania władzy monarszej i wymiar jej manifestacji por. w polskiej historiografii ostatnie studia Zbigniewa Dalewskiego: *Władza, przestrzeń, ceremonia. Miejsce i uroczystość inauguracji władzy w Polsce średniowiecznej do końca XIV wieku*, Warszawa 1996; idem, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005 (w obu pracach liczna zagraniczna, w tym zwłaszcza anglo- i niemieckojęzyczna, literatura rozległej przestrzeni zagadnień związanych z pojmowaniem oraz wykonywaniem władzy monarszej we wczesnym, pełnym i późnym średniowieczu).

<sup>39</sup> Długosz X/XI, s. 118. Msza solenna miała rozbudowane formy mszy śpiewanej; obszernej w tej kwestii por. m.in. J. Braun, *Liturgisches Handlexikon*, Regensburg 1924, s. 220, 223, 225; J. A. Jungmann, *Missarum Sollemnia. Eine genetische Erklärung der römischen Messe*, Bd. I: *Messe im Wandel der Jahrhunderte, Messe und kirchliche Gemeinschaft, Vormesse*, Wien–Freiburg–Basel 1962 (wyd. 5), s. 267.

<sup>40</sup> CC, s. 29.

<sup>41</sup> Długosz X/XI, s. 121.

<sup>42</sup> Już w listach królewskich do królowej-małżonki Anny, arcybiskupa Mikołaja II Kurowskiego i biskupa Wojciecha Jastrzębca z 16 lipca wyrażona została koncepcja wspomnienia, jakiego Bóg udzielił w starciu królowi, kiedy sam wybrał i wskazał wojskom królewskim miejsce do stoczenia bitwy; por. SRP, Bd. III, s. 426 (= MPH, t. II, s. 867); Universitätsbibliothek Eichstätt, Ms. 698, s. 379, 379 (edycja: E. Schnippel, *Vom Streitplatz zum Tannenberge*, Prussia, Bd. 31: 1935, s. 66); SRP, Bd. III, s. 427 (= MPH, t. II, s. 866 = KDW, t. V, nr 163, s. 170).

Apostołów, wyrażone zostało w liście Władysława II do biskupa pomezjańskiego Johanna II Rymanna z 16 IX 1410 r., w którym król przedstawiał pruskiemu prałatowi intencję ufundowania klasztoru na pobojoisku<sup>43</sup>. Jeśli nawet nie jako uczestnicy, to z pewnością w charakterze obserwatorów, musieli ten zespół rytów liturgicznych o wyrazistej wymowie odbierać pozostający w obozie koronnym jeńcy. Byli oni zatem świadkami ostentacji i manifestacji przez otoczenie królewskie przekonania o wsparciu sił nadprzyrodzonych otrzymanym przez polskiego monarchę w starciu grunwaldzkim. Nie sposób określić, w jakim stopniu cała ta rytualna strona dopełniania wiktoria orężnej została intencjonalnie i rozmyślnie wyreżyserowana, a na ile jej źródłem były rzeczywiste emocjonalnie i mentalnie warunkowane przekonania najbliższego otoczenia królewskiego i samego władcy. Zapewne obydwie te czynniki mogły tu rzeczywiście wystąpić. O ile jednak ów drugi wymyka się analizie historycznej, o tyle zachowane przekazy źródłowe wskazują dość wyraźnie, że już w pierwszych kilkudziesięciu godzinach po bitwie w otoczeniu królewskim pojawiły się elementy providencjalistycznej interpretacji wydarzeń niosące w przestrzeni moralnej silny komunikat perswazyjny.

Z aktami liturgicznymi nierozzerwalnie łączy się następujące po nich składanie przed królem znaków bojowych zdobytych poprzedniego dnia w czasie walki lub, co niewykluczone, znalezionych w okolicach placu boju<sup>44</sup>. Przekaz *Kroniki konfliktu* jest w tej kwestii mimo lakoniczności bardzo wymowny, choć w swojej formie niewątpliwie stanowi już nie tyle opis, co interpretację wypadków w porządku symbolicznym. Świadczy o tym informacja o pobycie króla w miejscu bitwy „przez trzy następujące po sobie dni”<sup>45</sup>, która – podobnie jak u Długosza – na poziomie narracyjnym zarysowuje rytualny charakter czynności monarchy – dopełnienia wiktoria przez trzydniową fizyczną obecność zwycięzcy na pobojoisku<sup>46</sup>. Dopełnienie owo polegało na ostentacji zwycięstwa, jej najbardziej wyrazistą formą było zaś w pełni publiczne dokonywanie na oczach wszystkich, a więc również jeńców, składanie zwycięskiemu wodzowi zdobytych chorągwi pokonanego przeciwnika<sup>47</sup>

<sup>43</sup> E. Strehle, *Ein Kloster auf dem Tannenberger Schlachtfelde*, *Altpreussische Monatsschrift*, Bd. 7: 1870, s. 46 (= S. Kujot, op.cit., Dok. nr 1, s. 375–376); por. S. Kwiatkowski, *O zapomnianym programie ideowym kaplicy grunwaldzkiej w latach 1410–1414*, [in:] *Studia Grunwaldzkie*, t. I, s. 59.

<sup>44</sup> Polski dziejopis opowiada bowiem o znalezieniu przez zbrojnych koronnych, jeszcze w dniu bitwy, w brzozowym zagajniku nieopodal obozu zakonnego 7 wbitych drzewcami w ziemię chorągwi z wojska wielkiego mistrza, pozostawionych przez opuszczających pole bitwy (uciekających zeń) zbrojnych; por. Długosz X/XI, s. 114: „Reperta deinde sunt in silva parva arboribus, quas multicoloraces vocamus, obsita et haut procul a statione hostili distante, septem hostium banderia a fugientibus derelicta et terre tantummodo infixata et mandata, que ad regem continuo delata sunt”.

<sup>45</sup> CC, s. 29: „Tribus autem diebus continuus in loco conflictus rex moram traxit, in quibus regi banaria portabantur hostium, ita quod ab omnibus poterant intueri”; ponadto *ibid.*, s. 30. Wypada tu zauważyć, że czasownik „intuo, -ere” oznacza bynajmniej nie zwyczajne „oglądanie”, ale „przypatrywanie się”, „podziwianie”, a zatem implikuje ostentację; por. *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. III: (I–O), Warszawa 1969, s. 245.

<sup>46</sup> K. Kwiatkowski, op.cit., s. 459–460.

<sup>47</sup> W przekazie *Kroniki konfliktu* przyprowadzanie przed króla jeńców i prezentacja chorągwi odbywają się chronologicznie równocześnie; por. CC, s. 29. O potraktowaniu jeńców informuje już

– znaków będących w łacińskim kręgu kulturowym symbolem i znakiem opieki Boga nad wodzem i wojskiem, a jednocześnie pojmowanych jako fizyczne i realne medium między mocą nadprzyrodzoną a siłą ziemską<sup>48</sup>. Akt złożenia chorągwi przed zwycięzcą niósł w sobie podwójny komunikat – z jednej strony ukazywał fakt opuszczenia przegranego przez moc nadprzyrodzoną, z drugiej potwierdzał opatrnościowe wspomnienie zwycięzcy. W przestrzeni symbolicznej stanowił ryt komunikowania obserwowującym go świadkom wyroku sądu bożego, za jaki uznawana była w ówczesnych strukturach mentalnych każda bitwa<sup>49</sup>.

Wśród jeńców z wojska zakonnego musiał ten akt wzbudzać uczucie strachu i bojaźni. Jeśli opowiadanie Długosza o spotkaniu Marquarda von Salzbach z Aleksandrem Witoldem nie jest w zupełności konstruktem retorycznym, wówczas moglibyśmy do tego zbioru prawdopodobnie dołączyć odczucie przygnębienia, przynajmniej w jednostkowych przypadkach<sup>50</sup>. Można również przypuszczać, że uczucia te mogły być bardzo intensywne, zwłaszcza każdorazowo dla tych, których chorągwie były składane polskiemu monarsze. Tym bardziej że krakowski kanonik

---

treść listu królewskiego skierowanego 16 lipca do arcybiskupa Mikołaja II Kurowskiego, w którym mowa jest o przywozzeniu jeńców do namiotów królewskich; por. Universitätsbibliothek Eichstätt, Ms. 698, s. 378 (= E. Schnippel, op.cit., s. 66); również list do biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca; por. (SRP, Bd. III, s. 427 = MPH, t. II, s. 866; KDW, t. V, nr 163, s. 171). Bez wątplenia na tych przekazach opierał się twórca tzw. pierwotnej *Kroniki konfliktu*. Również Jan Długosz (Długosz X/XI, s. 115) wskazuje wyraźnie, że w większości przedstawianie jeńców polskiemu monarsze odbywało się nazajutrz po bitwie. Wskazuje na to pośrednio choćby na wskroś dydaktyczna narracja o pojmaniu w niewolę Marquarda von Salzbach, o czym króla poinformować miał wielki książę Aleksander Witold w czasie, kiedy walki w rejonie pola bitwy dobiegały już końca, ale do prezentacji jeńca (wraz z innym bratem – w rzeczywistości dwoma innymi) wówczas nie doszło; por. Długosz X/XI, s. 116. Inne fragmenty opisu Długoszewego wskazują, że takie akty odbyły się już poprzedniego dnia, jednakże kronikarz zaznacza, że król pozostawiał znaki i jeńców w rękach ich zdobywców, z zamiarem ich odebrania następnego dnia – nie ulega żadnej wątpliwości, że monarcha celowo chciał niejako powtórzyć akt złożenia przed nim zdobytych znaków bojowych, a zatem, że miał to być intencjonalnie dokonany akt rytualny o znaczeniu symbolicznym; por. Długosz X/XI, s. 117–118: „Tota insuper nocte insequente gentes regie a persecutione hostium cum captivis et spoliis unnumeris redibant captivosque et signa hostium regi illa nocte excubias in observacionibus agenti dedebant, quos et que ille iubet in crastinum reservari”.

<sup>48</sup> O. Ławrynowicz, *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich* (Acta Archaeologica Lodziensia, nr 51), Łódź 2005, s. 35 (w tej świetnej pracy również szersza literatura zagadnienia).

<sup>49</sup> *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens* (dalej cyt. ASP), hrsg. v. M. Toeppen, Bd. I, Leipzig 1878, nr 98; Długosz X/XI, s. 123–124 (narracja o zachowaniu się księcia warszawsko-czerskiego Janusza I); por. W. Schild, *Schlacht als Rechtsentscheid*, [in:] *Schlachtfelder*, s. 147–168; K. DeVries, *God and Defeat in Medieval Warfare: Some Preliminary Thoughts*, [in:] *The Circle of War in the Middle Ages. Essays on Medieval Military and Naval History*, ed. D. J. Kagay, L. J. A. Villalon (Warfare in History, vol. 6), Woodbridge 1999, s. 87–97. Niezależnie od wspomnianej wyżej prowizjonistycznej interpretacji wydarzeń, która była już rezultatem procesów myślowych, można stwierdzić, że ową formułę rozumienia starcia bitewnego potwierdza w najwcześniejszej fazie po części sama liturgia, zwłaszcza przez charakter mszy wotywnych.

<sup>50</sup> *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Tannenberg 1410* (dalej cyt. Banderia (E)), hrsg. v. S. Ekdahl (Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philosophisch-historische Klasse, Bd. 3, Nr. 104), Göttingen 1976, s. 248; oraz zbliżony, jednak nie identyczny, opis w *Rocznikach*; por. Długosz X/XI, s. 116–117.

wyraźnie ukazuje gloryfikację zwycięstwa po stronie polskiej, określając je „triumfem” (*triumphus*) i pisząc o „chwale” (*gloria*), jaką ono przyniosło królowi i jego wojsku<sup>51</sup>, a fenomen ten – niezależnie od jego narracyjnego wymiaru u Długosza – był bez wątpienia formą autopostrzegania władcy, jego najbliższego otoczenia i zapewne całego wojska, na co wskazuje treść listu królewskiego wysłanego najazutrz po bitwie do biskupa Wojciecha Jastrzębca<sup>52</sup>. Widać również wyraźnie dążenie króla do pozostania w owej „glorii”, bez popełnienia jakiegokolwiek czynu tudzież wykonania aktu, który mógłby podać ją w wątpliwość.

Obok aktu składania chorągwi i prezentacji jeńców w podobnym kontekście widzieć należy nakaz królewski odnalezienia zwłok wodza pokonanego wojska, osobisty udział monarchy w poszukiwaniu ciał zabitych braci zakonnych<sup>53</sup> i odesłanie ich do swoich, po uprzednim okazaniu im szacunku<sup>54</sup>, co – zauważmy – musiało być związane również ze złożeniem ciała zwierzchnika zakonu przed zwycięskim wodzem i nie sposób przyjąć, że odbyło się postronnie, skoro sam Długosz poświadcza możliwość wykorzystania zwłok pokonanych, wyrażając opinię, iż według niego właściwszym zachowaniem monarchy byłoby pochowanie dostojników zakonnych w kościołach katedralnych, klasztornych i kapitulnych Królestwa Polskiego, tak aby stale przypominały ów triumf<sup>55</sup>. Podkreślić należy, że odprowadzonym zwłokom dostojników<sup>56</sup> z wielkim mistrzem na czele przydał król orszak eskortujący, również stanowiący realną, fizykalną manifestację jego zwycięstwa nad panem zwierzchnim kraju. W drodze do konwentu ostródzkiego, dokąd najpewniej odprowadzone zostały owe ciała<sup>57</sup>, orszak ten w ciągu 17 lipca wszystkim go widzącym komunikował nad wyraz dobitnie rezultaty starcia grunwaldzkiego. Manifestacja ta dokonywała się zatem poza pobojuwiskiem, podczas gdy na nim odniesioną wiktoryę ostentował po raz kolejny sam monarcha, pojawiając się tu w czasie przeszukiwania ciał poległych.

---

<sup>51</sup> Długosz X/XI, s. 117, 118 (z konotacją starotestamentową, por. Ps. 88, 11), 120, 121, 126; por. też Banderia (E), s. 250.

<sup>52</sup> SRP, Bd. III, s. 427 (= MPH, t. II, s. 867; KDW, t. V, nr 163, s. 171).

<sup>53</sup> Długosz X/XI, s. 146; przy czym przekaz krakowskiego kanonika odnośnie do przeszukiwania pobojuwiska jest nie w pełni jasny w wymiarze wydarzeniowym, sam w sobie na poziomie narracyjnym koduje jednak określoną treść kulturową, wskazując, że takie postępowanie wobec pokonanego przeciwnika należało do ówczesnych norm i struktur pojmowania świata. Odnośnie do tego fenomenu por. niektóre uwagi Valentina Groebnera, *Menschenfett und falsche Zeichen. Identifikation und Schrecken auf den Schlachtfeldern des späten Mittelalters und der Renaissance*, [in:] *Schlachtfelder*, s. 21–32.

<sup>54</sup> CC, s. 30; Długosz X/XI, s. 121.

<sup>55</sup> Długosz X/XI, s. 121: „Prestabilis autem et gloriosus iudicio meo Wladislaus Polonie rex egisset, si corpora magistri, marsalci et comendatorum Prussie, non remittendo in Mariemburk, in aliqua cathedralium aut conventualium seu collegiatarum ecclesiarum sui regni humari ordinasset, triumphum suum magnificum radio visionis assidue renovatura”.

<sup>56</sup> Obok ciała Ulricha von Jungingen odesłane zostały również zwłoki wielkiego marszałka Friedricha von Wallenrode, komtura człuchowskiego Arnolda von Baden i toruńskiego Johanna Grafa von Sayn; por. Banderia (E), s. 172, 228, 268.

<sup>57</sup> Więcej w tej kwestii por. K. Kwiatkowski, op.cit., s. 455–456.

Jeszcze jeden następujący po okazaniu i złożeniu znaków bojowych dokonany przez polskiego monarchę akt miał manifestować jego zwycięstwo. Była nim wielka uroczysta uczta, na którą król zaprosił nie tylko książąt i znaczniejszych członków własnych wojsk, ale również bliżej nieokreślone grono jeńców, wśród których obecni byli obydwaj książęta z wojska wielkiego mistrza, mianowicie książę szczeciński Kazimierz V i książę oleśnicki Konrad VII Biały<sup>58</sup>. Nie ma żadnych przekazów potwierdzających bądź negujących uczestnictwo w owej uczcie także jeńców-mieszkańców kraju pruskiego, jak choćby mieszczan wielkich miast pruskich. Jedynymi wymienionymi z imienia jeńcami spośród ludności krajowej są: diner wielkiego mistrza Stanisław (Staszek) z Bolumina<sup>59</sup>, który brał udział w odszukiwaniu ciał zabitych dostojników zakonnych, a zatem którego udział w uczcie jest bardzo prawdopodobny<sup>60</sup>, oraz burmistrz Starego Miasta Torunia Johann von der Mersche<sup>61</sup>.

Wszystkie omówione działania, w dużym stopniu mające postać zrytualizowaną, głęboko symboliczną, a tym samym dla ówczesnych niejako naturalną, miały komunikować pełną i chwalebłą wiktoryę króla nad przeciwnikiem we wszystkich wymiarach i porządkach. Komunikat ów skierowany był zarówno do członków wojsk królewskich, zwłaszcza zapewne wojska koronnego, jak również do zbrojnych-jeńców, tak miejscowych, jak i przybyszów. Jeżeli zatem mówimy

<sup>58</sup> Długosz X/XI, s. 122.

<sup>59</sup> Stanisław z Bolumina był w 1410 r. dinerem wielkiego mistrza, według Długosza to jeden z bliższych (*familiarior*) zwierzchnikowi zakonu wśród wszystkich jeńców; por. Długosz X/XI, s. 120. Poświadczony jest w źródłach między 1403 a 1413 r.; por. *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409* (dalej cyt. MTB), hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 218 (5–7) (sprzedaż 3 koni o wartości 26, 24 i 10 grzywien skarbnikowi Zakonu w Bierz głowie); 553 (35–36); 560 (30–31) (poseł wielkiego mistrza do Polski w lipcu 1409 r.); OBA, nr 1974 (pozostający wraz z Bertoldem poza krajem pruskim, w otoczeniu Aleksandra Witolda, z obawy przed wrogimi działaniami braci zakonnych w związku z jego postawą w lecie 1410 r.); *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, vol. III, pars 2: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesium Plociensis, Wladislaviensis et Gnesnensis (1422–1533)*, ed. B. Ulanowski (Monumenta Medii Aevi Historica, t. XVIII, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, Nr 63), Kraków 1908, nr 529 (zapis wskazujący na posiadanie przez Stanisława z Bolumina w 1413 r. wsi Płowce na Kujawach nadanej mu przez króla polskiego); por. też *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. III, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1935 (wyd. 2), s. 45, 47. Jego dwaj krewni, Bertold von Bolmen (z Bolumina) i Poleske von Bolmen (z Bolumina), byli w 1409 r. dinerami Ulricha von Jungingen; por. MTB 545 (28–30), 551 (27–29), 553 (26–28), 560 (24–27), 572 (2–4); por. uwagi Antoniego Czacharowskiego (*Opozycja rycerstwa ziemi chełmińskiej w dobie Grunwaldu*, [in:] *W kręgu stanowych i kulturalnych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII w.*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1988, s. 83–84), który, idąc za sugestiami Stefana M. Kuczyńskiego, wskazywał na informacyjną działalność Stanisława i Bertolda na rzecz króla polskiego w 1409 r. Dobra w Boluminie (Groß Bolmen) obejmujące 40 łanów znajdowały się około 1423/1424 r. w posiadaniu prywatnych właścicieli, ale nie wiadomo, kim oni byli; por. OBA, nr 3625, s. 8 (edycja: S. Ekdahl, *Das Dienstbuch des Kulmerlandes (1423/24)*, Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg/Pr., Bd. 16: 1966, s. 97). Odnośnie Stanisława, jego krewnych i potomków por. ostatnie gruntowne studium S. Szybkowskiego, *Rodzina Bolumińskich na Kujawach i w Wielkopolsce w XV wieku*, [in:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 419–443.

<sup>60</sup> Długosz X/XI, s. 125.

<sup>61</sup> ASP, Bd. I, nr 98.

o ewentualnym wpływie psychologicznym rezultatów starcia grunwaldzkiego na jego uczestników i postronnych, to bez wątpienia złożyły się nań nie tylko bodźce sensoryczne z pobojowiska, ale też wszystkie zaprezentowane tu kolejne akty zwycięskiego króla-wodza i jego towarzyszy rozgrywające się między wieczorem 15 a południem 17 lipca.

Współczesna wiedza o aktach rytualnych wskazuje, że miały one na celu m.in. manifestację i zarazem pogłębienie wrażenia wiktorii i „glorii” triumfującego monarchy i wodza zwycięskiego wojska<sup>62</sup>. Zarysowuje się w tym momencie zasadnicze pytanie, jaki wpływ miał ten przekaz i jego odbiór (percepcja) na uczucia, a także idące za nimi reakcje mieszkańców kraju pruskiego w pierwszych dniach po bitwie.

Przeprowadzona analiza zachowanego materiału źródłowego wskazuje, że mentalne oddziaływanie wydarzeń percypowanych przez jeńców na pobojowisku w dniach 15–17 lipca mimo ich ostentacyjnej formy nie miało jednak w żadnym razie bezwzględniego charakteru. Następujące po nich wypadki wskazują bowiem, że wrażenia wywołane przez rytualne akty zwycięskiego wodza na pobojowisku tylko w dość ograniczonym stopniu wywoływały konkretne behawioralne reakcje, które można by traktować jako działania na rzecz króla. Z okresu bezpośrednio po bitwie poświadczona jest źródłowo tylko jedna wroga akcja skierowana przeciwko braciom krzyżackim w konwencie ostródzkim<sup>63</sup>, podczas gdy inne znane ataki na pięć konwentów w ziemi chełmińskiej (Starogród, Papowo, Bierzgłowo, Kowalewo, Pokrzywno) oraz na zamki wójtowskie w Lipienku i Rogóźnie podjęte zostały dopiero w pierwszej połowie sierpnia<sup>64</sup>. Widać więc, że wrażenia z pobojowiska zasadniczo nie doprowadziły do opowiedzenia się mieszkańców kraju pruskiego po stronie zwycięskiego króla polskiego. Można stwierdzić, że niezależnie od mentalnego odbioru bitwy i jej rezultatu jako sądu bożego większość mieszkańców kraju nie potraktowała tych wypadków jako motywu do wystąpienia przeciwko dotychczasowej władzy terytorialnej, której możliwość realnego oddziaływania nagle została zredukowana niemalże zupełnie, m.in. w związku z fizyczną eliminacją osób wykonujących realnie ową władzę, w tym głowy władającej korporacji – wielkiego mistrza zakonu.

Zasadniczym natomiast czynnikiem, który wpływał na zmianę postaw mieszkańców kraju pruskiego, była faktyczna, a nie symboliczna, obecność wojsk królewskich w najbliższym sąsiedztwie geograficznym. Uwidacznia się to zwłaszcza przy analizie zachowania się dużych miast pruskich, mianowicie: Głównego Miasta Gdańska, Starego Miasta Torunia, Starego Miasta Elbląga i Starego Miasta Królewca<sup>65</sup>, oraz dwóch spośród czterech biskupów pruskich – Heinricha IV Heilsber-

<sup>62</sup> J.-C. Schmitt, *Gest w średniowiecznej Europie*, tłum. H. Zaremska, Warszawa 2006, s. 11–29; również Z. Dalewski, *Rytuał i polityka*, s. 10–11.

<sup>63</sup> E. Schnippel, *Der Verrat von Osterode (1410)*, *Oberländische Geschichtsblätter*, H. 5: 1903, s. 94–97.

<sup>64</sup> K. Kwiatkowski, op.cit., s. 511.

<sup>65</sup> Stare Miasto Braniewo, będące wówczas piątym dużym ośrodkiem miejskim w Prusach, pod-

ga von Vogelsang oraz Johanna II Rymanna. We wszystkich przypadkach działania grup kierowniczych gmin tudzież prałatów były każdorazowo warunkowane bezpośrednio posiadanymi przez nich informacjami o odległości wojsk królewskich od poszczególnych ośrodków czy terytoriów<sup>66</sup>. Zwłaszcza postawę ośrodków miejskich w pierwszych dwóch tygodniach po 15 lipca można określić jako wybitnie wyczekującą. Funkcjonujący w literaturze pogląd o wpływie aktu zwolnienia przez króla (ewentualnie uwolnienia) jeńców z niewoli na postawę ludności krajowej wobec monarchy<sup>67</sup> należy więc w dużym stopniu zrelatywizować – owo pozytywne z punktu widzenia otoczenia królewskiego oddziaływanie tego propagandowego posunięcia nie było wcale takie wyraźne.

Wydaje się więc, że rezultat bitwy grunwaldzkiej i naoczność wydarzeń z polojowiska w dniach 15–17 lipca nie były jedynymi czynnikami warunkującymi relatywnie szybkie i łatwe uzyskanie przez polskiego króla władztwa w znacznej części kraju pruskiego. Obok nich, poczynszy od popołudnia 17 lipca, zaistniały jeszcze dwa inne determinanty: po pierwsze – realna, fizyczna obecność wojsk królewskich w poszczególnych regionach kraju pruskiego, stopniowo, z biegiem czasu przybierająca coraz większe rozmiary; po drugie – działania grup kierowniczych we wspólnotach lokalnych, przy czym to ostatnie zagadnienie stanowi odrębny problem analityczny.

O wiele bardziej zróżnicowane były natomiast reakcje członków pruskiej gałęzi zakonu niemieckiego – tych, którzy z bitwy się uratowali bądź w ogóle w wyprawie nie uczestniczyli<sup>68</sup>. Zachowane dość nieliczne przekazy źródłowe wskazują, że wśród niektórych uciekinierów z pola bitwy panowały przerażenie i panika. Wedle przekazu Długoszewego wielki szpitalnik Werner von Tettingen miał z placu boju, a następnie z obozu zakonnego pod Sębarkiem, ratować się ucieczką w kierunku własnego konwentu elbląskiego, w którym jednak nie pozostał, ale skierował się do Malborka. Miał tam się udać nie sam, ale z innymi uciekinierami<sup>69</sup>. Choć narracja ta, podobnie jak wiele innych, wprowadzona została do *Roczników* jako wartościowy przekaz wychowawczy i moralizatorski (zestawienie tchórzliwego Wernera von Tettingen z odważnym komturem gniewskim, który poległ w bitwie), oparta została jednakże na realnych informacjach przekazywanych najpewniej drogą ustną, obecność wielkiego szpitalnika w konwencie malborskim w czasie letniego oblęże-

---

legało władzy zwierzchniej biskupa warmińskiego Heinricha IV Heilsberga von Vogelsang, który w bitwie najpewniej nie brał udziału, w rezultacie czego jego władztwo nie straciło ciągłości.

<sup>66</sup> Szerszą analizę tego zjawiska prezentuję w monografii wojny lat 1409–1411; por. K. Kwiatkowski, *op.cit.*, s. 473–526.

<sup>67</sup> S. M. Kuczyński, *op.cit.*, s. 417, 430; przy czym należy zauważyć, że na taką opinię tego badacza wpłynęły jego specyficzne wyobrażenia (iście Sienkiewiczowskie) o braciach krzyżackich jako „znienawidzonej warstwie rządzącej, obcej pochodzeniem, pasożytniczej, utrzymującej się przy władzy jedynie drogą ucisku” – niewiele mające wspólnego z rzeczywistością początków XV stulecia.

<sup>68</sup> Nie ma natomiast (poza jednym przypadkiem Marquarda von Salzbach) żadnych podstaw źródłowych, by cokolwiek powiedzieć o zachowaniu się braci krzyżackich, którzy w starciu grunwaldzkim dostali się do niewoli.

<sup>69</sup> Długosz X/XI, s. 121.

nia zamku przez wojska królewskie potwierdzają bowiem pośrednio inne źródła<sup>70</sup>. Zwrócić trzeba jednak uwagę, że dostojnik – były wielki marszałek, a zatem osoba mająca duże rozeznanie wojskowe – nie zatrzymał się w najbliższym zamku konwentualnym w Ostródzie, by podjąć ewentualne przygotowania do obrony i unieвозмоżliwić przeciwnikowi dalszy marsz w głąb kraju. Analiza wypadków wskazuje również, że i inni dostojnicy, mianowicie komtur bałgijski Friedrich Graf von Zollern i komtur gdański Johann von Schönfeld, nie próbowali organizować w Ostródzie jakiegokolwiek obrony, ale kierowali się bezpośrednio do swoich konwentów<sup>71</sup>. Okoliczności takie rzeczywiście znamionują więc objawy paniki i dezorientacji.

Potwierdzają to pośrednio inne jeszcze wypadki, to nieobecny w bitwie komtur świecki Heinrich von Plauen podjął bowiem w ciągu następnych 72 godzin akcję mającą na celu obronę domu głównego Zakonu, a nie ocaleni z boju dostojnicy, wyżsi od niego w zwyczajowej hierarchii korporacyjnej i urzędniczej (m.in. Werner von Tettingen, Johann von Schönfeld, Friedrich Graf von Zollern, Sigismund von Ramungen), gdy tymczasem nie wydaje się, by dotychczas wykazywał się on jakimiś szczególnymi zdolnościami kierowniczymi, dowódczymi tudzież organizacyjnymi<sup>72</sup>. Zauważmy jednak, że w tych dniach zostały całkowicie podważone więzi korporacyjne, a więc podstawowy element konstytuujący zakon. W takich okolicznościach organizacja działań opierała się na innego rodzaju relacjach międzyludzkich, mianowicie powiązaniach rodzinnych, więzach krwi. Potwierdza to znany nam przypadek starszego brata komtura świeckiego, Heinricha (starszego) von Plauen, najprawdopodobniej sprawującego w lecie 1410 r. urząd prokuratora barciańskiego, a więc należącego do konwentu brandenburskiego<sup>73</sup>, którego udział w bitwie w kontekście obecności w trzeciej dekadzie lipca w zamku malborskim jest wysoce prawdopodobny. Jego zachowanie w początkowym okresie po 15 lipca wskazywałoby na podobieństwo do wyżej omówionych przypadków – uciekł on na północ, niewykluczone, że najpierw do własnego konwentu w Brandenburgu (Pokarminie), choć jeśli byłby świadkiem wzięcia do niewoli swojego zwierzchnika Marquarda von Salzbach i porażki hufca wielkiego mistrza, wówczas niewykluczone, że mógłby podjąć decyzję ucieczki wprost do Malborka. Natomiast już w ostatniej dekadzie lipca widzimy go w konwencie malborskim w charakterze bliskiego współpracownika młodszego brata, od 19 lipca zastępującego wielkiego mistrza, obok którego obecny jest także świecki krewny Heinrich VIII (młodszy/starszy) von Plauen<sup>74</sup>. Skłania to do wniosku, że kierownictwo obroną domu głównego zakonu komtur świecki organizował około 19–22 lipca, między innymi

<sup>70</sup> K. Kwiatkowski, op.cit., s. 438, 489, 579.

<sup>71</sup> Ibid., s. 438, 508.

<sup>72</sup> Por. moje uwagi o swoistym „mitologizowaniu” postaci Heinricha (młodszego) von Plauen, K. Kwiatkowski, op.cit., s. 486, przyp. 1269. Wypada tu podkreślić, że znana w korporacji porywczność komtura nie uchodziła w ówczesnych wyobrażeniach za cnotę wojskową, czemu wyraz dają piętnastowieczne traktaty wojskowe.

<sup>73</sup> Ibid., s. 489, przyp. 1291.

<sup>74</sup> Ibid., s. 468, przyp. 1163.



(jeśli nie przede wszystkim) na podstawie struktur pozakorporacyjnych. Ukazuje to w sposób jaskrawy bezprecedensową sytuację zgromadzenia w drugiej połowie lipca 1410 r., a zarazem odzwierciedla – jak się zdaje – stan psychologiczny przynajmniej pewnej części jego członków.

Wrażenie przegranej bitwy i strat wśród braci było niewątpliwie duże<sup>75</sup>, nawet pomimo że znaczna część komturów domowych pozostała w konwentach i nie brała udziału w wyprawie, a więc konwenty po 15 lipca były nadal zarządzane. Sam jednak ubytek fizyczny członków korporacji był znaczny, skoro nie wróciło 203 bądź 211 braci<sup>76</sup>. Stało się to stopniowo oczywiste w ciągu kilku następujących dni po 15 i po 17 lipca i choć nie wywołało, wbrew stylizowanej narracji Długosza<sup>77</sup>, powszechnej paniki, jednak w połączeniu z napływającymi coraz to nowymi wiadomościami o pochodzie wojsk królewskich w głąb kraju wywoływało w ogólności pesymistyczny nastrój, co potwierdzają jednostkowe przypadki<sup>78</sup>.

Przeprowadzona tu analiza wskazuje, że można mówić o wrażeniu i poczuciu szczególności sytuacji w Prusach i położenia pruskiej gałęzi zakonu niemieckiego, które w drugiej połowie lipca było niezwykle intensywne. W dużej mierze fenomen ten oddaje zewnętrzna opinia wyrażona 2 tygodnie po starciu grunwaldzkim, 29 lipca, przez biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca, któremu obserwowane z Wielkopolski wypadki ostatnich kilkunastu dni kojarzyły się bezpośrednio z wydarzeniami związanymi z kasatą zakonu templariuszy sprzed stulecia<sup>79</sup>.

---

<sup>75</sup> Ibid., s. 440.

<sup>76</sup> Deutschordenszentralarchiv Wien, Hs. 427c, f. 27r. Odnośnie do tej liczby por. moje rozważania: K. Kwiatkowski, op.cit., s. 437.

<sup>77</sup> Długosz X/XI, s. 122–123.

<sup>78</sup> OBA, nr 28290, k. 1r.

<sup>79</sup> SRP, Bd. III, s. 429; omówiłem ją nieco szerzej w zbiorowej monografii wojny lat 1409–1411; por. K. Kwiatkowski, op.cit., s. 497.

DIE ERSTEN EINDRÜCKE IN PREUSSEN NACH DER NIEDERLAGE  
DES DEUTSCHEN ORDENS IN DER SCHLACHT VON TANNENBERG

Zusammenfassung

**Schlagworte:** *Deutscher Orden; Rezeption von Kriegsereignissen; Krieg zwischen Polen und dem Deutschen Orden 1409–1411; Schlacht bei Tannenberg; Preußen im Spätmittelalter; psychologischer Einfluss von Ereignissen auf die Einstellung von Menschen; 15. Jahrhundert*

Im vorliegenden Artikel wird versucht, einen kleinen Abschnitt des Krieges 1409–1411 zu analysieren, der allerdings nicht so sehr mit militärischen Aktionen als mit den mentalen Bedingungen zusammenhängt, wie die Wirklichkeit von den damaligen Menschen wahrgenommen wurde. Die Frage nach den Eindrücken (allgemein gesprochen) und Gefühlen im Zusammenhang mit dem Ergebnis der Schlacht von Tannenberg in der Bevölkerung des Preußenlandes steht in der Tradition kulturgeschichtlicher Untersuchungen zum Themenfeld „Krieg“ im Besondern und „Konflikt“ im Allgemeinen. Hierbei geht es um das wichtige Problem des psychologischen Einflusses, welchen militärische Handlungen, ihr Verlauf und ihre Ergebnisse, auf den Menschen haben. Zu den Reaktionen auf das Ergebnis der Auseinandersetzung noch am Abend des Schlachttages zeigen indirekte Quellen, dass das vorherrschende Gefühl im Ordenslager der Eindruck von der Größe der Schlacht und besonders der hohen Zahl der Gefallenen Krieger an diesem Ort war. Dieser intensive Eindruck wurde zum roten Faden beim Erscheinen mündlicher Erzählungen über den Verlauf der Kämpfe in der Endphase der Schlacht. Am Tag nach dem Kampf, am 16. Juli, wurde die Wahrnehmung der Niederlage des Ordensheeres unter den autochthonen Pruzen neben der sensorischen Erfahrung durch den Anblick der Körper der gefallenen Mitkämpfer und getöteten Pferde erweitert um eine neue Dimension, markiert durch eine Reihe von Aktionen König Władysławs II. mit symbolischem Charakter, welche in die Sphäre des Ritualen gehörten. Dazu zählten unter anderem: Liturgische Akte im Laufe zumindest zweier feierlicher Votivmessen, das Niederlegen der am Vortag erbeuteten Feldzeichen vor dem König, der königliche Befehl zum Aufsuchen der Leiche des besiegten Heerführers, die persönliche Beteiligung des Königs bei der Suche nach den Körpern der getöteten Ordensbrüder, die Rücksendung dieser Leichen mit einem königlichem Geleitzug zum nächstgelegenen Ordenskonvent, das große Festmahl und schließlich der dreitägige Aufenthalt des Königs-Feldherrn auf dem Schlachtfeld selbst.

Die kriegsgefangenen Einwohner des Preußenlandes wurden somit in diesen Tagen Zeugen, wie das Umfeld des König ostentativ seine Überzeugung von der Unterstützung durch überirdische Mächte demonstrierte, welche dem polnischen Monarchen in der Auseinandersetzung von Tannenberg zuteil geworden worden war, sowie des vollständigen und ruhmreichen Sieges des Königs über den Gegner selbst, der in allen Dimensionen und Ordnungen geschlagen war. Im symbolischen Raum nahmen sie vor allem das Kommunikat des Gottesgerichts wahr, als welches die Schlacht in den damaligen mentalen Strukturen angesehen wurde. Unter den Kriegsgefangenen aus dem Ordensheer musste jene Abfolge ritueller Akte ein Gefühl der Angst und Furcht wecken. Die Analyse des überlieferten Quellenmaterials zeigt jedoch, dass der mentale Effekt der Ereignisse in der Rezeption der Kriegsgefangenen auf dem Schlachtfeld in den Tagen zwischen dem 15. und 17. August trotz ihrer ostentativen Form keinen absoluten Charakter hatte. Die Eindrücke vom Schlachtfeld führten prinzipiell nicht dazu, dass sich die Einwohner des Preußenlandes

für die Seite des siegreichen polnischen Königs ausgesprochen hätten. Der entscheidende Faktor, der eine Veränderung der Einstellung (des Verhaltens) der Einwohner des Preußenlandes bewirkte, war die faktische und nicht die symbolische Präsenz der königlichen Truppen in nächster geographischer Nähe, wie sich ganz besonders deutlich am Beispiel der großen preußischen Städte zeigt. Recht unterschiedlich fielen die Reaktionen der Angehörigen des preußischen Zweigs des Deutschen Ordens aus. Das Verhalten eines Teils der in der Schlacht unversehrten Ordensoberen weist Zeichen von Panik und Orientierungslosigkeit auf. In den Tagen nach der Schlacht von Tannenberg wurden die korporativen Bindungen völlig in Frage gestellt, und damit das Hauptelement, welches den Orden konstituierte. Unter so plötzlich veränderten Bedingungen stützte sich die Organisation der nächsten Handlungen nun auf eine andere Art zwischenmenschlicher Bindungen – familiäre und Blutsbande.

#### THE FIRST IMPRESSIONS IN PRUSSIA AFTER THE DEFEAT OF THE TEUTONIC ORDER IN THE BATTLE OF GRUNWALD

##### Summary

**Key words:** *Teutonic Knights; perception of warfare; Polish-Teutonic War 1409–1411; Battle of Grunwald; late-medieval Prussia*

In the article the author makes an attempt to analyze a small fragment of the 1409–1411 war connected not so much with military activities as with mental conditions of the perception of reality by people of those times. Asking the question about impressions (in a general sense) and feelings connected with the outcome of the battle of Grunwald among people of Prussia constitutes a part of cultural studies over the phenomenon of 'war' in particular and 'conflict' in general. It concerns important questions of the psychological influence which military activities and their outcomes exert on the human being. As far as reactions to the outcome of the battle appearing in the evening after the battle are concerned, indirect accounts show that the predominant feeling was the impression concerning the magnitude of the battle in the Teutonic Order, and a high number of the killed. This intense impression determined the appearance of oral narrations about the final stage of the battle. The next day after the battle, 16 July, apart from the sensory reception of the bodies of the killed soldiers and horses, the Prussians experienced various actions undertaken by Władysław II which had a symbolic and ritual character. They were as follows: liturgical acts during at least two votive solemn masses, presenting to the King military signs captured the previous day, the order of the King to find the bodies of Teutonic brothers and to send them to the nearest convent in a royal funeral procession, a magnificent ceremonial feast, and a three-day stay of the King on the battlefield.

Inhabitants of Prussia witnessed the ostentation and manifestation of the belief that the Polish King had received the support from the supernatural during the battle of Grunwald, They also saw the manifestation of the total and glorious victory of the Polish monarch over the opponent, which was executed in all dimensions. Symbolically, they received a message of God's sentence, which was the way people understood battles in those times. Among prisoners from the Teutonic army all those rituals must have caused a feeling of

fear. The analysis of the source material shows that the mental influence of those events on prisoners on the battlefield from 15 to 17 July was not so strong despite its ostentatious character. Impressions from the battlefield did not make inhabitants of Prussia support the Polish King. The significant factor which affected the change of attitude among inhabitants of Prussia was the factual, not symbolic, presence of the royal army in the nearest geographical neighborhood, which was visible particularly in case of big Prussian towns. Reactions of members of the Prussian branch of the Teutonic Order were diversified. The behavior of some dignitaries who had survived the battle was marked by panic and confusion. Corporation bonds, the basic element constituting the Teutonic Order, were undermined. In such suddenly changed circumstances the organization of activities was based on a different type of relations such as family connections, ties of blood.

